

CZĘŚĆ I: ROZPRAWY I ARTYKUŁY

KIM JEST CZŁOWIEK? HIERARCHIA WARTOŚCI

WHO IS A MAN? THE HIERARCHY OF VALUES

Rozprawy Społeczne, nr 3 (IX), 2015

Ewa Charymska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Charymska E. (2015), *Kim jest człowiek? Hierarchia wartości*. Rozprawy Społeczne, 3 (IX), s. 5-11.

Streszczenie: Artykuł ukazuje człowieka i jego hierarchię wartości. Podkreśla także indywidualność natury ludzkiej. Człowiek znający swoją hierarchię wie, do czego zmierza w życiu. Bez jasno postawionych celów staje się uległy wobec tego, co go otacza. Gdy wiemy, do czego zmierzamy nie mamy wątpliwości wobec tego, co robimy. A to, co cenimy w życiu najbardziej kreuje obraz nas samych. Poznanie samego siebie jest jednym z najważniejszych a jednocześnie najtrudniejszych zadań stojących przed człowiekiem. Jest on sam dla siebie zagadką. Im więcej gromadzi wiadomości o sobie, tym wie mniej. Gdyby człowiek wiedział wszystko byłby Bogiem. Gdyby nie wiedział nic, byłby zwierzęciem. Jednak niewiedza człowieka o samym sobie tak jak wszelka wiedza, nie jest jakimś brakiem ludzkiej natury, ale przynależy do niej samej.

Słowa kluczowe: człowiek, wartość, hierarchia, zasada, cel

Summary: The article describes men, their hierarchy of values and highlights the individuality of human nature. Any human being aware of the hierarchy of values knows where they are heading in their lives. Without clearly stated goals people become influenced by what is surrounding them, whereas when they know the direction they heading towards, they have no doubt of what they are doing. The things that we value the most are the things that create the image of us. Therefore, becoming familiar with oneself is at the same time one of the most important and difficult tasks that a person encounters. A human being is a riddle for himself. The more information he gathers, the less he knows. If a human knew everything, he would be God, but if he knew nothing, he would be an animal. The human lack of knowledge about himself, as well as any lack of knowledge does not mean there is no such thing as the human nature but on the contrary-it is a part of that nature.

Keywords: human being, value, hierarchy, principle, goal

Jaki jest sens istnienia człowieka? Pytanie zadawane - można pokusić się o stwierdzenie - od początku świata. Brane pod rozważania przez wielu uczonych i filozofów, ale także nas samych. Pytanie ocierające się o tematy czysto egzystencjalne i teologiczne, a mimo to dotychczas tak trudno jest na nie udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Człowiek, jako istota myśląca z natury nie jest w stanie zaakceptować faktu, jakim jest istnienie człowieka w świecie. Jak głosił Pierre Teilhard de Chardin - nie jest już on tylko istotą, która wie, ale istotą, która wie, że wie! (Kowalczyk 1990). Nie wystarczy sama wiedza, że się „Jest”. Po takim stwierdzeniu w naszych umysłach pewnie zrodzą się pytania: Kim jest człowiek? Po co zostaliśmy stworzeni? Jakie miejsce zajmujemy w świecie? A przede wszystkim, kim ja jestem?

Człowiek jako podmiot

Zgodnie z definicją zawartą w Wielkiej Encyklopedii PWN człowiek to istota żywa z rodziny człowiekowatych, z rzędu naczelnych wyróżniająca się

wśród innych najwyższym rozwojem psychiki i życia społecznego, jedyna posiadająca kulturę i zdolna do jej tworzenia. O człowieku nie można powiedzieć, że jest przedmiotem definicji, gdyż będąc przedmiotem, jest jednocześnie, czyli tym, który definiuje i pyta o samego siebie. Trudność związana z tą definicją wynika zarazem z tego, że człowiek jest dla samego siebie bardziej tajemnicą niż problemem (Wojnarowski 2002).

Poznanie samego siebie jest jednym z najważniejszych, a jednocześnie najtrudniejszych zadań stojących przed człowiekiem. Jest on sam dla siebie zagadką, jest także zagadką uniwersum. Trudno go poznać, gdyż jest monstrum niepojętym. Dlatego starożytne wezwanie poznaj samego siebie, wypisane na frontonie wyroczni w Delfach, a przypominane przez Sokratesa jest wciąż aktualne. Do pytania: Kim jest człowiek? Odnoszą się wszystkie inne, jakie człowiek może postawić wobec bytu, swego moralnego postępowania, czy religii. Poznając siebie człowiek pyta o swe miejsce w świecie o położenie, o stosunek do swego własnego losu. Rozmyśla nad swą wielkością i małością, doszukuje się źródeł swojej wartości, tożsamości i celów swego powołania. Doświadcza swojej odrębności i niepowtarzalności, przypatru-

Adres do korespondencji: Ewa Charymska, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach, ul. Stanisława Konarskiego 2, 08-110 Siedlce, e-mail: ewa-charymska@wp.pl, tel: 25 644 20 95

je się swemu rozwojowi na przestrzeni dziejów, usiłując zrozumieć swój aktualny stan. Trudności w poznaniu samego siebie mogą mieć podłoże subiektywne jak i obiektywne. Epiktet twierdził, że człowiek poświęca wiele uwagi otaczającemu go światu, ale wciąż zbyt mało podejmuje trudu, by poznać naturę ludzką. Według Pascala większość ludzi ucieka od siebie, aby nie naruszać swego spokoju i szczęścia. A może chcą oni uniknąć odpowiedzialności za to, jak żyją. Człowiek jest wpisany w miejsce i w czas, pozostaje w związkach z przyrodą. Nie znając całości, w której żyje, nie może także znać siebie, jako części. Trudność wpływa także z wewnętrznej budowy człowieka, który jest ciałem i duszą. Często nie pojmując on ani ciała, ani swej duszy, a jeszcze bardziej wzajemnego ich spojenia. Również postęp cywilizacji zmniejszał rdzenną prawdę o człowieku. Dlatego im więcej człowiek gromadzi wiadomości, tym trudniejsze jest studiowanie tego, kim on jest w sobie samym. Im więcej o sobie wie, tym wie mniej. Jednak niewiedza człowieka o samym sobie, tak jak wszelka wiedza, nie jest jakimś brakiem ludzkiej natury, ale przynależy do niej samej. Gdyby człowiek wiedział wszystko, byłby Bogiem. Gdyby nie wiedział nic, byłby zwierzęciem. Częściowa wiedza i jednocześnie częściowa niewiedza o sobie samym wyznacza jego naturę (Wojnarowski 2002, s.409).

Papież Jan Paweł II człowieka określał, jako integralny całościowy jego duchowo materialnej podmiotowości. Człowiek w tym znaczeniu nie jest tylko elementem materii w złożonym z materii wszechświecie, od wszystkich innych twórców materialnych różniącym się jedynie stopniem rozwoju, w szczególności umiejętnością myślenia i wykonywania pracy. Człowiek jest inny, jedyny i niepowtarzalny wśród wszystkich stworzeń żyjących. Jest takim, bowiem został stworzony przez Boga na jego obraz i podobieństwo oraz został obdarzony misją czynienia ziemi sobie poddanej. Człowiek integralny – osoba ludzka była w myśli naszego rodaka wartością jedyną i niepowtarzalną, którą tworzył duch i ciało będący jednością. Bowiem każda ze sfer jego ziemskiej egzystencji jest niezbędna by być człowiekiem. Jest taką jednością również w tym znaczeniu, że żadnej z nich nie można, oddzielić od drugiej (Czajkowski 1983).

Człowiek to także ciało i umysł. To osoba. Mająca możliwość autonomicznego i wolnego decydowania a więc nie jest tylko bytem dającym się zredukować do układu zależności fizycznych, biologicznych, ekonomicznych, kulturowych czy historycznych. Kartezjusz człowieka określił, jako dwie substancje, myślącą i rozciągłą, duszę i ciało, podkreślając ich zasadniczo różne natury. Ciała są rozciągłe, a pozbawione świadomości, duszę zaś są świadome, a za to pozbawione rozciągłości. Stanowią dwa oddzielne światy. Na ogół wcale nigdy nie stykają się ze sobą; nie tylko ciała nieograniczone, ale nawet zwierzęta są wyłącznie cielesnej natury; mają tylko ciała, nie mają dusz. Jeden jest tylko wyjątek, jeden przypadek, gdzie substancje są złączone: to człowiek, zło-

zony z duszy i ciała. Kartezjusz podkreślał, że ciało nie może spowodować, by cokolwiek powstało czy zmieniło się w duszy, ani dusza nie może spowodować, by cokolwiek powstało lub zmieniło się w ciele. Ale ciało może wpłynąć na zmianę kierunku tego, co dzieje się w duszy, a dusza na zmianę kierunku tego, co dzieje się w ciele. Kartezjusz wskazywał, że fundamentu wiedzy szukać należy nie w świecie zewnętrznym, lecz w człowieku, nie w przedmiocie, lecz w podmiocie, nie w materii, lecz świadomym duchu (Tatarkiewicz 1998). Georg Wilhelm Friedrich Hegel podkreślał, że pierwszą naturą człowieka jest jego bezpośredni zwierzęcy byt. Człowiek wywodzi się genetycznie z materialnej przyrody, która jednak transcenduje. Ludzka cielesność odzwierciedla w sobie ducha. Człowiek jest „duchem, tzn. czymś dla siebie”. Jestestwa czysto materialne egzystują bez świadomości swego trwania, człowiek natomiast dostrzega sens swej egzystencji – istniejąc dla siebie. Duchowy wymiar człowieka sprawia, że pomimo swej skończoności – jest obrazem i podobieństwem Boga i sam w sobie jest źródłem nieskończoności.

Człowiek w obliczu wolności

Do istoty człowieka, jako bytu duchowego należą dwa istotne atrybuty: rozumność i wolność. Hegel, nawiązując do klasycznego określenia człowieka, jako „animal rationale”, eksponował w naturze ludzkiej wiodącą rolę myśli. Dzięki niej możliwa jest samoświadomość oraz poznanie prawdy o świecie – łącznie z samym człowiekiem. Rozumność natomiast jest bytową podstawą wolności, która jest najwyższym powołaniem ducha ludzkiego. Człowiek, jako istota myśląca i wolna, zdolny jest do wyjścia „ponad i poza siebie”. Może się świadomie rozwijać, ale także „siebie zburzyć”. Duch nie pozostaje nigdy w spoczynku, lecz znajduje się w ciągłym, stale naprzód dążącym ruchu. Natura ludzka jest więc w ustawicznym rozwoju, będąc jej trwałym elementem opartym na wolności jest fenomenem przekształceń występujących w różnorodnej formie: tęsknoty, niepokoju, walki, opozycji a wszelki statyzm naturze ducha ludzkiego jest obcy. A czym w swej istocie jest wolność? Czy tak jak dla Alfreda Northa Whiteheada jest też i dla nas potencjalnością, uzdolnieniem i zdecydowaną autoasercją? Czy może sprowadza się do autokreacji, samorozwoju i ekspansji bytowej? (Kowalczyk 1990). Jan Paweł II na Jasnej Górze w 1983 roku, mówił, że wolność jest dana człowiekowi od Boga, jako miara jego godności. Jednakże jest mu ona równocześnie zadana. Wolności, bowiem może człowiek używać dobrze lub źle. Może przez nią budować lub niszczyć. Papież wzywał do życia w wolności, do czynienia dobrego użytku z wolności. Do budowania a nie do niszczenia. Jasnogórska ewangelizacja wolności miała jeszcze inny wymiar. Posiadała ona wymiar wolności narodu, wymiar wolnej Ojczyzny, której przywrócona została godność suwerennego państwa. Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się, jako wspólnota określana

przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa. I jeśli pozwala narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość. To pociąga za sobą między innymi stworzenie odpowiednich warunków rozwoju w zakresie kultury, ekonomii i innych dziedzin z życia społecznej wspólnoty. Suwerenność państwa jest głęboko związana z jego zdolnością promowania wolności narodu, czyli stworzenia warunków, które mu pozwolą wyrazić całą swoją własną tożsamość historyczną i kulturową to znaczy pozwolą mu być suwerennym poprzez państwo (Legrand 1999, s. 8). Człowiek powołany jest do wolności. Idea wolności może być przeniesiona w realia życia tylko tam, gdzie ludzie mają wspólne o niej przekonanie i są nią przeniknięci. Świadomości niepowtarzalności i godności człowieka oraz jego odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi. Tam i tylko tam, gdzie wspólnie opowiadają się za wolnością i walczą o nią solidarnie, może ona zapłonąć i przetrwać. Wolności jednostki nie da się oddzielić od wolności wszystkich innych ludzi. Wolność jest w niebezpieczeństwie tam, gdzie ludzie ograniczają swe spojrzenie tylko do kręgu własnego życia i nie są gotowi angażować się bezinteresownie na rzecz innych. Natomiast wolność przeżywana solidarnie wyraża się w działaniu na rzecz sprawiedliwości w dziedzinie politycznej i społecznej i kieruje ludzki wzrok ku wolności innych. Stanowi niezwykle cenną wartość, za którą trzeba zapłacić nie, kiedy wysoką cenę. Wymaga wielkoduszności i gotowości do ofiar. Wymaga czujności i odwagi wobec zagrażających jej sił wewnętrznych i zewnętrznych. W życiu codziennym wielu ludzi jest gotowych do ofiar i uważa za oczywiste, że trzeba czasem wyrzec się czegoś na rzecz rodziny czy przyjaciół. Ofiarę na rzecz wolności ponoszą Ci, którzy w imię obrony przed zagrożeniami wewnętrznymi lub zewnętrznymi zgadzają się ponieść straty, które będą oszczędzone innym, narażając na szwank własne zdrowie lub życie. Papież podkreślał, że nikt nie może się uchylać od osobistej odpowiedzialności za wolność, że nie ma wolności bez ofiar (Legrand 1999).

A czy my posiadając wolną wolę daną przez Boga i rozum czy zawsze podejmujemy działania godne człowieka? Na to pytanie też nie znajdziemy jednoznacznej odpowiedzi! Podkreślmy fakt, że każdy człowiek jest inny i nie chodzi tu tylko o wygląd, ale o to, że ma on odmienne cechy charakteru, poglądy na świat, podejście do życia. Każdy z nas kieruje się i mierza ku innym celom. A cele człowieka, są różnorodne są między nimi cele wyższe i niższe. Wyższe to te, dla których cele są środkami. A łańcuch środków i celów nie może iść w nieskończoność, lecz musi – jak głosił Arystoteles – istnieć jakiś cel najwyższy, który do niczego nie jest środkiem. Taki cel jest najwyższym dobrem. Ale dobro najwyższe nie jest dobrem idealnym, ani też zewnętrznym, ani społecznym, ale jest doskonałością jednostki, którą Arystoteles widział we właściwym działaniu dobre-

go i mądrego człowieka (Tatarkiewicz 1998). Owo dążenie człowieka do dobra można pojmować, jako formę samorealizacji człowieka, zmierzanie ku przystani zwanej szczęściem określanej eudajmonią (Kuziak i in. 2004). Czym jest owo szczęście? Czy my dążąc do własnego szczęścia nie budujemy go czasami na krzywdzie innych?

Godność i jej miejsce w hierarchii człowieka

Czy będąc ludźmi, rozumnymi istotami czy zawsze postępujemy właściwie? Czy w naszych myślach tak jak w myśli św. Tomasz godność jest specyficznym dla człowieka sposobem istnienia. Polegającym na byciu celem samym w sobie, a tym samym będącym podstawą szczególnej indywidualności każdej poszczególnej osoby. Czy pamiętamy, że zakotwiczona w strukturze bytu ludzkiego godność ma charakter przyrodzony i przysługuje wszystkim ludziom w równym stopniu (Bogdańska 2009). Czy relacje z drugim człowiekiem budujemy w oparciu o wartość? Czyli o wszystko to, co godne człowieka i warte by o to zabiegać, a nie tylko to, czego pragniemy (Didier 1998). Czy dążąc do realizacji swoich pragnień zawsze pamiętamy o poszanowaniu godności drugiej osoby? Czy wartości, na których opieramy się w swoim życiu są: prawdą, dobrem i pięknem? Czy idea naszego dobra podobna jest do idei dobra Platona? Czy jest ona jak słońce? Które nie tylko oświeca rzeczy, ale również umożliwia im życie, rozwijanie się i wzrost warunkując istnienie wszystkich idei (Tatarkiewicz 1998). Czy jesteśmy zdolni w odniesieniu do idei naszego dobra tak bezinteresownie pochylić się nad drugim człowiekiem okazując mu niekiedy odrobinę współczucia, wsparcia i zrozumienia? Czy potrafimy pomóc w trudnej sytuacji czy chociażby go wysłuchać? Przynajmniej powinniśmy spróbować dostrzec tą drugą osobę znajdującą się obok nas. Odsuwając na bok bardzo często zaślepiające nas egocentryczne skupienie dotyczące wyłącznie naszych komplikacji wewnętrznych wykluczające nas z ludzkiej wspólnoty. Ludwig Feuerbach traktował człowieka, jako twór przyrody, nic więcej, ale jednak za najdoskonalszy z jej twórców (Tatarkiewicz 1998). Podkreślał, że istota człowieka zawarta jest tylko we wspólnocie, w jedności człowieka z człowiekiem. Jedności, która jednak opiera się tylko na rzeczywistej różnicy pomiędzy ja i ty. Indywidualny człowiek nie realizuje w sobie pełnej istoty człowieka. Istota taka, łącznie z jej ekspresją w formie świadomości, wolności i miłości, jawi się dopiero w relacji interpersonalnej. Tylko spojrzenie człowieka w człowieka zapala światło świadomości i rozumu. Świadomość własnego „Ja” uwyrażnia się dopiero w perspektywie „Ty” drugiego człowieka, dzięki, któremu odkrywamy własną osobowość. L. Feuerbach podkreślał, że człowiek staje się w pełni człowiekiem dopiero w społeczności, poprzez nią zyskując doskonałość charakterystyczną dla gatunkowej istoty człowieka. Indywidualny człowiek jest istotą skończoną, człowiek wespół z człowiekiem – jedność ja i ty – jest

bogiem. A boskość człowieka realizuje się wyłącznie w społeczności. Człowiek ma być bogiem człowieka. Jednak analizując poglądy niemieckiego myśliciela nasuwa się pytanie. Czy w dzisiejszym świecie niektórzy z nas nie próbują stać się Bogiem dla innych? Stając się uzurpatorami boskich atrybutów próbują rozwiązywać egzystencjonalne problemy człowieka zapominając o kruchości i ograniczeniu bytu ludzkiego, które są tak ewidentne, że nie pozwalają mówić o jego boskości. Wiara w boga – człowieka jest wiarą naiwną. Hołdowanie ww. poglądom może prowadzić do niebezpiecznych społecznie zjawisk, gdyż przywłaszczanie sobie statusu boskości przez człowieka – jednostkę czy różnie rozumianą „elitę” niejednokrotnie już w historii prowadziło do zniewolenia wielu ludzi. Bawienie się w Boga czy proklamowanie Jego detronizacji najczęściej obraca się przeciw człowiekowi i należy o tym pamiętać (Kowalczyk 1990).

Człowiek jest jednocześnie, kimś wielkim i małym. Jego wielkość nie jest w stanie nic naruszyć. Można go zabić czy skazać na wygnanie, ale nie można go pozbawić moralnej wielkości. Jest on wielki nawet, jeśli upadnie. A wielkość jego jest powszechnie widoczna, szczególnie dla tych, którzy są znawcami prawdziwych ludzi. Jest oczywista sama przez się. Przejawami owej wielkości są: sprawiedliwość, karność, wstrzeźliwość, łagodność, uprzejmość, pobłażliwość, przyjaźń i życzliwość. Wielkość człowieka nie tkwi, więc w jego fizycznych zmysłowych zdolnościach, ale w zapatrywaniu na miarę człowieka. Wielkim jest przy tym człowiek, który ma skromne o sobie mniemanie podkreślał Pascal. Tylko on czuje się odpowiedzialny za swój sposób życia, broni swojego honoru i stara się odpokutować swoje winy. Jego wielkość to także umiejętność wznoszenia się ponad wszelkie klęski i trwogi śmiertelnych, w niezłomnym trwaniu w przeciwnościach szczególnie zaś w zdolności do panowania nad sobą (Wojnarowski 2002). Nietzsche, kreśląc ideał wyższego człowieka, akcentował potrzebę ustawicznej jego przemiany. Człowiek sam siebie winien kształtować, ponieważ jest liną rozpiętą między zwierzęciem a nadczłowiekiem nad przepaścią. Wywodzi się on ze stanu zwierzęcego poprzez poddanie się kierownictwu rozumu, następnie w drugim etapie na pierwszym miejscu stawia honor. Fazą końcową jest autonomia w zakresie życia moralnego, w wyniku, której człowiek sam określa granice dobra i zła (Kowalczyk 1990). Święty Augustyn wielkości człowieka dopatrywał się w jego duchowym wnętrzu. Niejednokrotnie podkreślał, że człowiek będąc istotą wielką, jest jednocześnie istotą małą i nędzną. I na tym splocie wielkości i nędzy polega istota człowieka. Dla Arystotelesa małość człowieka to przede wszystkim jego pospolitość. A człowiek pospolity dba jedynie o własne życie, a nie o życie dobre idąc za opinią mas ludzkich. Małość jednostki ludzkiej objawia się w jej płaszczeniu przed innymi i pyszeniu się swoją władzą. Człowiek mały to człowiek dwulicowy. Pochlebia tym, którymi pogardza, i poniża się przed tymi, nad którymi chce się wywyższyć. Ludzie są interesowni. Są oddani i gotowi poświęcić mienie, kiedy świadczą im

się dobrodziejstwa. Gdy trąca z horyzontu interes, stają się niewdzięczni, zmienni i obłudni (Wojnarowski 2002). Czym jest powodowana owa zmienność osobowości człowieka? Czy wynika ona z pogoni za współczesnym światem i jego dobrami? Czy może zależy od wychowania?

Wychowanie i jego wpływ na ludzkie wartości

Platon mówiąc o wychowaniu wielokrotnie podkreślał, że nie można wychowywać człowieka w sposób jednostronny, nie można rozwijać jednych, a zaniedbywać drugich cnót – trzeba dbać zarówno o stronę duchową jak i fizyczną dążąc do ukształtowania harmonijnej osobowości. To właśnie wychowanie fizyczne i duchowe, jeżeli będzie należyte a ustalone, będzie urabiało dobre natury, a znowu natury należyte, przesiąknięte tym wychowaniem, zrobią się jeszcze lepsze niż pokolenie poprzednie. Takie należyte, a ustalone wychowanie zmierzając powinno zatem do wyrobienia cnoty w całej jej zasięgu, a nie tylko jakiejś jej części po to, aby obywatele we wszystkich okolicznościach postępowali przystojnie, sprawiedliwie i rozumnie (Rosa 1995, s.19).

A jaki jest współczesny człowiek? Czy w jego życiu jest miejsce na „dobre” wychowanie? Zdania na ten i każdy inny temat dotyczący człowieka będą podzielone. Niewątpliwie rozwinęły się praktyczne, techniczne i ekonomiczne możliwości człowieka. Ich rozwój nie oznacza jednak, że w równym stopniu wzrosła praktyczna umiejętność życia i pogłębiła się duchowość. Według Schelera współczesnym człowiekiem rządzą struktury ekonomiczne. Jego myślenie staje się liczeniem. Natomiast Albert Schweitzer podkreśla, że drugą naturą człowieka nowoczesnego stała się jego bezmyślność. Czuwa on nad tym, by jego myśli i mowa nie wyszły poza ramy ogólnikowych uwag. Bezmyślność ta wynika z roztopienia się w zbiorowości, z niesamodzielności, z przyjmowania mentalności tłumu. Rezygnując z niezależności myślenia człowiek utracił też wiarę w prawdę i zrezygnował z własnego osądu moralnego. Współczesna nadmierna organizacja życia publicznego doprowadziła do zorganizowanej bezmyślności. Z drugiej strony wielu uważa współczesność za okres duchowej pełnoletności człowieka. Dowodzą przekonaniu, że dopóki nie był on pełnoletni kierował się prawami i religijnymi kodeksami. Kiedy stał się pełnoletni, ustalenie tych praw przejął na siebie. Rządząc sam we wszystkim, czasami jednak odczuwa brak sensu, pustkę słów i rozpadanie się rzeczywistości. I mimo tego, że ma władzę nad światem czuje się zdeterminowany i samotny. Przy całej swej wiedzy o materii często jest ignorantem wobec najważniejszych i najbardziej podstawowych problemów egzystencji (Wojnarowski 2002).

Współczesny świat szansą czy zagrożeniem dla jednostki ludzkiej?

Niewątpliwie człowiek i cywilizacja wzajemnie na siebie oddziałują. Będąc twórcą owej cywilizacji, jest równocześnie przez nią determinowany: przez

kulturę, posiadany zasób wiedzy, zakres korzystania z dóbr przyrody i zaspokajania swoich potrzeb duchowych i materialnych. Może odczuwać dumę z powodu opanowania potężnych sił przyrody pozwalających na rozumienie i kierowanie złożonymi procesami na ziemi, a nawet w kosmosie. Ale ludzkość coraz częściej uświadamia sobie groźbę utraty kontroli nad nimi i nieobliczalne skutki z tym związane. Wykorzystanie energii atomu służy często ratowaniu ludzkiego życia i otwiera nowe perspektywy rozwoju. W oparciu o tę samą energię wypełniano arsenały niektórych państw najstraszliwszą w dziejach człowieka bronią. W społeczeństwach wysoko rozwiniętych człowiek dzięki nauce, technice, dysponuje w zasadzie wszystkim, co umożliwia mu życie pełne udogodnień czy nawet komfortu. Mając wolną wolę może dokonywać świadomych wyborów pomiędzy zjawiskami otaczającego go świata. Może decydować o tym, kim jest i kim będzie, może swobodnie kształtować siebie i wpływać na kształtowanie rzeczywistości, która go otacza i w której funkcjonuje. Zarazem jednak w wielkich metropoliach Europy, Azji, Ameryki zaczyna brakować mu tlenu by mógł swobodnie oddychać. Panowanie człowieka nad przyrodą i umiejętność korzystania z jej bogactw nie mogą być kwestionowane. Zasługują nawet na szacunek i podziw dla jego możliwości i osiągnięć intelektualnych. A mimo to do tej pory nie udało się rozwiązać w skali całych państw a nawet całych sfer świata szeregu problemów jakże istotnych dla człowieka – głodu, suszy, epidemii. Zamiast tego codziennie przeznaczają się gigantyczne sumy na doskonalenie i produkcję nowych, skuteczniejszych środków zniszczenia i śmierci. Skoro jesteśmy ludźmi rozumnymi istotami czy jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie. Dlaczego tak postępujemy? Czy wizja naszego szczęścia a może wizja korzyści materialnych pozwala przejść nam obojętnie niekiedy obok cierpienia drugiego człowieka? A gdy już osiągniemy szczyt materializmu czy jesteśmy szczęśliwi? Czy wtedy czujemy się spełnieni i niczego więcej nie potrzebujemy do szczęścia? W świecie wypełnionymi dobrami, które powinny mu służyć i ułatwiać życie, coraz częściej człowiek współczesny w społecznościach najwyżej rozwiniętych odczuwa zagubienie i samotność. Bo uległy osłabieniu a czasem nawet i zniszczeniu, tak bardzo potrzebne każdemu więzy międzyludzkie: więzy między bliskimi w rodzinie, w sąsiedztwie, w pracy. Musimy pamiętać, że cywilizacja przynosząc nowe odkrycia i postęp we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia z drugiej strony zagraża podmiotowości jej twórcy i zachowaniu przez niego własnej tożsamości. Cywilizacja, którą stworzył sam człowiek zubaża go jako człowieka. Niesie w sobie ryzyko uczynienia go przedmiotem, a nie podmiotem zachodzących procesów, wymknięcie się spod jego kontroli, straszy widmem zniszczenia środowiska naturalnego czy nawet zagłady nuklearnej (Czajkowski 1983).

Jan Paweł II bardzo często uzmysławiał człowiekowi jałowość wysiłków, zogniskowanych na produkcji i konsumpcji. W tym celu podkreślał do-

niosłość i bogactwo spraw, które jednostronna optyka ekonomizmu pozostawiała na uboczu ludzkich zainteresowań. Papież szkicował pociągający obraz kultury, złożonej z bardzo wielu koncentrycznych kręgów, po środku, których znajdowała się osoba ludzka. Obok doskonale wszystkim znanej kultury technicznej, umieścił tam m.in. kulturę moralną i kulturę religijną podkreślając jednocześnie, że wartości wchodzące w skład wszystkich kręgów kultury współtworzą integralny zespół wartości osobowych. Papież chcąc utworzyć człowiekowi drogę do właściwych działań przy różnych okazjach omawiał walory niektórych wartości z kręgu kultury moralnej. Były to wartości, które zostały przesłonięte przez zwodniczy urok produktywizmu i konsumpcjonizmu, a które powinny się spotkać z entuzjastycznym "tak" człowieka. Do najczęściej wymienianych przez Jana Pawła II wartości etycznych należały: „święty szacunek do życia, nienaruszalna godność osoby, wolność myśli, sumienia i religii. Sprawiedliwy podział dóbr, poczucie zaangażowania i świadomość zawodowa. Braterstwo i solidarność grup społecznych, narodów oraz rodzinna, pomoc krewnym, szacunek dla starszych, zmysł gościnności, rozsądne zachowanie tradycji, wycucie święta i symbolu, przywiązanie do dialogu i do układów regulujących zatargi (Stachowski 1991).

Człowiek i rola Boga w jego życiu

Brak ugruntowania życia społecznego i gospodarczego w prawdzie o człowieku prowadzi do tragicznych następstw. Świat w końcu obraca się przeciwko człowiekowi, uzależnia go od siebie, podporządkowując człowieka działaniu wyzwolonych w nim potęg, czyni przedmiotem różnorodnych manipulacji, prowadzi do degradacji człowieka i deptania ludzkich wartości. Papież podkreślał, że rzeczywistość bez Boga nastawiona na samowystarczalność jednostronnej kultury, zamknięta na transcendencję prowadzi człowieka do roli prostego narzędzia produkcji, ofiary ideologii, zrodzonych z uprzedzeń lub zimnej logiki praw ekonomicznych, które ignorują prawdziwe dobro człowieka. Powodując, że ateizm i sekularyzm znajdują się u podłoża zgubnych dążeń do tego, aby „więcej mieć” niż „bardziej być” (Stachowski 1991, s.103). A czy w życiu współczesnego człowieka jest dziś miejsce dla Boga? Czy wiara jest nam do czegoś jeszcze potrzebna?

Soren Kierkegaard, ukazując powierzchowność postawy estetycznej i niewystarczalność postawy etycznej, tym samym wykazywał konieczność wiary. Kto nie chce utonąć w nędzy skończoności, musi koniecznie w najgłębszym znaczeniu dążyć do nieskończoności. Wiara pełni w życiu człowieka rolę fundamentalną i niezastąpioną, choć nie zawsze jest właściwie pojmowana i przeżywana. Wiara jest najgłębszą namiętnością człowieka. Człowiek wewnętrznie zdradza siebie samego, sprowadzając wiarę do czegoś bez znaczenia, do jednodniowej choroby, którą chce przezwyciężyć możliwie najprędzej.

Jednak wiara wykracza poza płaszczyznę poznania naturalnego, dlatego nie jest możliwe dojście do wiary w wyniku refleksji filozoficznej. Wiara nie jest zbiorem idei, lecz stanem egzystencjalnym, doświadczeniem, przeżyciem. Jest zatraceniem zmysłów, aby odnaleźć Boga. Wykracza ona poza jakiegokolwiek ludzkie kategorie, tak poznawcze jak emocjonalno-dążeniowe, dlatego wymaga niełatwego przejścia od skończoności do nieskończoności poprzez podjęcie ryzyka i uznanie dialektyki wiary. Religijna wiara jest osobistym doświadczeniem i wyborem, dlatego nie jest możliwy racjonalny – destruktywny przekaz wiary. Książd Stanisław Kowalczyk w swojej książce pt. „Człowiek w myśli współczesnej” napisał. Temu, kto kroczy uciążliwą drogą wiary, nikt i nic nie może poradzić, nikt go nie może zrozumieć. Bo wiara jest „cudem” Bożej łaski (Kowalczyk 1990).

Człowiek, który żyje bez Boga, łatwiej wyzbywa się hamulców i ograniczeń moralnych, łatwiej ztraci poczucie dobra i zła, łatwiej przekracza granice fałszu i nienawiści. Stanowi to jedną z istotnych przyczyn, wypaczenia spraw ludzkich w różnych aspektach życia. Może nawet w tych, skrajnych przypadkach, szukać należy przyczyn tak częstego lekceważenia ludzkiego życia. A może właśnie dlatego, że człowiek, który zabija Boga, nie znajdzie ostatecznego hamulca, aby nie zabijać człowieka. Może współczesny człowiek miałby mniej powodów do obaw, może łatwiej mógłby zdecydować się na zniszczenie nagromadzonych zapasów broni mającej zniszczyć innych, może skuteczniej pomógłby innym, potrzebującym zwalczać głód, nędzę i choroby kierując się wskazaniem wiary?

Usunięcie Boga ze świadomości człowieka, może zostać łatwo wykorzystane przeciwko samemu człowiekowi i jego wolności. Brak Boga jest drogą, która może prowadzić do uczynienia go bezwolnym przedmiotem różnorodnych manipulacji, jest źródłem jego uprzedmiotowienia i podporządkowania. Jest w każdym razie pierwszym etapem ku doprowadzeniu do takiego stanu rzeczy. Dalsze perspektywy kryją w sobie jeszcze więcej alienacji wynikającej z odrzucenia przez człowieka Boga i pozbawienia go w nim oparcia. Celem jest przyzwyczajenie człowieka, że jest przedmiotem wielorakiej manipulacji ideologicznej czy politycznej, ze strony monopolu czy kontroli sił ekonomicznych bądź też władzy politycznej, odebrać mu w końcu podmiotowość i nauczać życia, jako także swoistej manipulacji samym sobą (Czajkowski 1983).

Odwołując się do powiedzenia, że każdy z nas jest kowalem własnego losu wszystko wydaje się proste. Ale w odniesieniu do doświadczeń obejmujących nasze codzienne zachowania i własne decyzje napotykamy dwa wzajemnie opozycyjne wymiary. Pierwszym jest świadomość naszej własnej wolności, zdolności decydowania o sobie, rozważania rozmaitych możliwości działania w różnych sytuacjach i osiągania własnych wniosków podsumowujących nasze przekonania oraz podejmowane postanowienia. Z drugiej strony, okazuje się często, że w wielu

przypadkach to, co uważaliśmy za swobodny wybór, było efektem wpływu rozmaitych osobistych i społecznych czynników, tak, że w rzeczywistości nasze rozstrzygnięcia wcale nie były podejmowane w „swobodny” sposób. Im więcej dowiadujemy się o funkcjonowaniu natury ludzkiej, tym silniej zdajemy sobie sprawę, że to, co robimy lub myślimy stanowi rezultat naszego wychowania, edukacji, środowiska natury biologicznej itp. w związku z tym rodzi się pytanie. Czy w świecie informacji, do jakich dostęp ma człowiek ludzie mogą być uważani za wolne istoty? Czy ich działania, myśli są zdeterminowane przez wpływ otaczających ich czynników zewnętrznych? Czy powstają zgodnie system wartości jednostki ludzkiej i w zgodzie z jej sumieniem?

Bardzo często w większości sądów, jakie wygłaszamy na temat istot ludzkich, kryje się założenie, że w pewnym sensie to, co robimy, i to, w co wierzymy jest efektem wolnego wyboru. Karzemy, potępiamy lub obwiniamy jednostki za dokonanie określonych wyborów i podjęcie takich, a nie innych decyzji, podkreślając jednocześnie, że powinni postąpić inaczej, a wówczas mogłyby oczekiwać nagrody i chwały. Jednostka ludzka może czynić dobrze lub źle, ponieważ jej wola jest dobra, ale – niestety omylna. Kiedy człowiek dokonuje wyborów bardzo często odwołuje się do jakiś kryteriów. Moment wyboru czasami jest dramatyczny, w kalkulowany siłą rzeczy w szereg wykluczających się zależności, na które nie zawsze mamy wpływ.

Podsumowanie

Kiedy opieramy się na założeniu, że ludzkie czyny są wolne, podejmujemy nasze moralne i prawne działania, jednocześnie w miarę postępu nauki, stajemy się coraz bardziej świadomi, że założenie to często okazuje się błędne. Posiadamy wiele wskazówek, pokazujących, w jaki sposób natura ludzka może być kształtowana poprzez propagandę, reklamę, rodzicielską tresurę itp. do tego stopnia, że jednostki ludzkie są często ofiarami pozostających poza ich kontrolą okoliczności i uwarunkowań, a nie odpowiedzialnymi podmiotami. A mimo to bardzo często wydajemy w oparciu o fakty opinię o innych tak naprawdę nie znając drugiego człowieka. Nie zastanawiamy się, dlaczego tak postąpił, tylko osądzamy „wchodzimy z butami” w jego życie bardzo często krzywdząc i raniąc (Popkin, Stroll 1994). Czy takie postępowanie może coś usprawiedliwić?

Może fakt, że jesteśmy tylko ludźmi i mamy prawo do błędu trzeba tylko mieć odwagę przyznać się do niego i odczuwać potrzebę jego naprawienia. Jednak nasza, niekiedy próżna natura ludzka nie zawsze nam na to pozwala. Starajmy się, więc żyć w oparciu o prawdę. Człowiek miłujący prawdę jest człowiekiem „bogatym” żyjącym naprawdę, bez względu na konsekwencje wynikające z nie zawsze opłacalnego bycia „bratem” prawdy. Wygłaszając sądy starajmy się, aby były one zgodne z rzeczywistością i nie naruszały godności drugiego człowieka. Szanujmy innych

i pamiętajmy, że chcąc zasłużyć na ludzki szacunek najpierw musimy darzyć szacunkiem samych siebie.

Spróbujmy żyć pięknie. Bo człowiek żyjący pięknie ma jasne cele, cele, które nie są urojone ani iluzjonistyczne. To czy postępuję według określonych zasad decyduje o jego wielkości lub nędzy. A siłę potrzebną do pokonania niełatwej drogi spróbujmy czerpać z miłości, która jest w stanie znieść, przetrzymać i zrozumieć wszystko.

Literatura:

1. Bogdańska B. (2009), *Czy rozważania św. Tomasza mogą mieć coś wspólnego z koncepcją praw człowieka?* W: R. Monia, A. Kobyliński (red.), *Etyczne wymiary praw człowieka*. Wydawnictwo UKSW, Warszawa, s. 113-132.
2. Czajkowski J. (1983), *Człowiek w nauce Jana Pawła II*. Dom Polski Jana Pawła II, Rzym.
3. Didier J. (1998), *Słownik filozofii*. Książnica, Katowice.
4. Kowalczyk S. (1990), *Człowiek w myśli współczesnej*. Michalineum, Warszawa.
5. Kuziak M., Rzepczyński S., Tomasik T., Sikorski D., Sucharski T. (2004), *Słownik myśli filozoficznej*. Wydawnictwo PPU „PARK”, Bielsko-Biała.
6. Legrand C.J. (1999), *Wielcy ludzie XX wieku*. Jan Paweł II. Bellona, Warszawa.
7. Popkin R.H., Stroll A. (1994), *Filozofia*. Zysk i S-ka, Poznań.
8. Rosa R. (1995), *Filozofia bezpieczeństwa*. Bellona, Warszawa.
9. Stachowski Z. (red.) (1991), *Jan Paweł II a wyzwania współczesności*. Sebix, Warszawa.
10. Tatarkiewicz W. (1998), *Historia filozofii*. Tom I, PWN, Warszawa.
11. Tatarkiewicz W. (1998), *Historia filozofii*. Tom II, PWN, Warszawa.
12. Tatarkiewicz W. (1998), *Historia filozofii*. Tom III, PWN, Warszawa.
13. *Wielka Encyklopedia* (2002), Wojnarowski J. (red.), Tom VI, PWN, Warszawa.